

OTLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 72

Ustawy o szkolnictwie i zgromadzeniach przyjęte przez Senat

Przez cały dzień wczorajszy obradował Senat nad przyjęciem w Sejmie projektów ustaw: o ustroju szkolnictwa, o szkołach prywatnych i o zgromadzeniach. Po bardzo obszernej i wyczerpującej dyskusji wymienione projekty zostały przyjęte.

USTROJ SAMORZĄDU

w sejmowej komisji administracyjnej. Sejmowa komisja administracyjna rozpoczęła wczoraj prace nad rządowym projektem ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Prace nad tym projektem potrwać dłuższy czas i stanowić będą jedną z najważniejszych spraw, jakie załatwi Sejm.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia wicemarszałek Polakiewicz, referent tego projektu charakterystyczny w obserwacji zarysów rządowego projektu, oświadczając, że

jest to ustawa zasadnicza, sięgająca nie tylko w ustroj samorządu, lecz i w ustroj państwa.

Posel Polakiewicz wskazuje na konieczność reformy ustroju finansów komunalnych, gdyż zadłużenie samorządów sięga sumy około miljarde złotych.

Mówca wskazuje, iż samorządy muszą przeprowadzić jak najdalej idące oszczędności.

Następnie zabrał głos wiceminister spraw wewn. Korsak, który w obszernym wywodzie uzasadniał omawiany projekt ustawy, poczem odpiął podniesione

sarżuty przeciwko temu projektowi, jakoby był antykonstytucyjny, policyjny i t. d. Wiceminister Korsak wskazał na dodatnie strony tego projektu, który stworzony został pod kątem politycznym, nie wyłącznie oparł się na obserwacjach i doświadczeniach tyczących

PEŁNOMOCCNICTWA w komisji prawniczej

Sejmowa komisja prawnicza rozważała wczoraj rządowy projekt ustawy o pełnomocnictwach. Nad projektem tym, jak się można było spodziewać, rozwinęła się obszerna i ożywiona dyskusja.

Pewną sensację stanowił referat posła Paschalskiego, który wyłożył z pełnomocnictw między innymi sprawy socjalne i oświadczył, iż wszystkie rządowe projekty ustaw w sprawie zmiany obowiązującego ustawodawstwa socjalnego, zostają zatwierdzone na normalnej drodze parlamentarnej.

Dalej referent wyłożył możliwość podwyższenia obowiązujących podatków drogą pełnomocnictw, odnośnie zaś do zastrzeżeń profesora Rybarskiego, iż kopie pełnomocnictwa nie wykluczają możliwości wypuszczenia bilenu i biletów zdawkowych, poseł Paschalski wskazał, iż sprawy te zostały załatwione przez ustawę o pożyczce stabilizacyjnej.

Wreszcie referent wyjaśnił, iż pełnomocnictwa w dziedzinie gospodarczo-finansowej mają służyć do odciążenia rolnictwa, oraz do ewentualnego przyjęcia z pomocą bankom.

W dyskusji przedstawiciele opozycji kwestionowali konieczność tych pełnomocnictw oraz żądali wyłączenia z nich całego szeregu spraw.

Tajemnicze zniknięcie Waldemarasa

Z Kowna donoszą, że przyjaciele b. dyktatora Litwy są zupełnie w braku wiadomości o miejscu pobytu Waldemarasa. Władze odmawiają wyjaśnienia. Wiadomo tylko, że Waldemarasa był siłą wyprowadzony z hotelu, w którym mieszkał, i ukrywany w samochodzie policyjnym i wywieziony w niewiadomym kierunku.

GIEŁDA

Obrotu mało. Dolar 899 i pół - 859 i trzy czwarte. Dla pożyczek państwowych, zwłaszcza dla nowych, jest tendencja mocna, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcyj moana.

Krwawa akcja przedwyborcza w Niemczech

Zbliżające się wybory prezydenta Rzeszy Niemieckiej (będą się one w niedzielę) doprowadzają nastroje do stanu silnego zaognienia. Onegdaj wieczorem wygłosił przez radiomowę prezydent Hindenburg, co było bezpośrednią podjętą d szeregu walk w całych Niemczech między hitlerowcami, socjalistami, komunistami, republikanami i policją.

W Hamburgu nad Ruhrą od

była się walka uliczna na rewolwery i noże między hitlerowcami i komunistami. Policja nie była w stanie położyć kresu walce i dopiero po porozumieniu z elektrownią nagle ciemność zmusiła zaciekle przeciwników do przerwania walki.

We Wrocławiu hitlerowcy ciężko ranili siedmioma kulami piersi socjalistycznego Gunthera, kiedy ten odmówił przyjęcia proklamacji hitlerowskiej.

W Berlinie odbyło się szereg

bójek, przyczem policja aresztowała 120 osób z bronią w ręku. **HITLEROWSKA FABRYKA BOMB**

W Ludwigshafen nad Renem policja wykryła fabrykę bomb, prowadzoną przez organizację hitlerowską. Skonfiskowano 80 bomb i 200 udoskonalonych zapalników oraz materiały wybuchowe. Organizacja z Ludwigshaffen miała za zadanie usuwanie przeciwników politycznych.

Na Dalekim Wschodzie

cisza przed nową burzą wojenną

Sprawa rozpoczęła rokowań między Chinami i Japonią stała się na martwym punkcie. Chińczycy twierdzą, że nie rozpoczną rokowań, dopóki Japonia nie wycofa wojsk z Szanghaju.

Obawy rozpetania się nowej wojny wzmagają fakt zwożenia przez Japonię dalszych trans-

portów wojska. Wczoraj w Kolicach Szanghaju wylądowało 30 tysięcy żołnierzy z pełnym zaopatrzeniem bojowym, wśród którego znajdują się miotacze ognia.

WYBUCH NA OKRECIE JAPONSKIM

Na parowcu japońskim „Ka-

kumaru", wiozącym ładunek gazoliny dla samolotów wojennych, wybuchł pożar. Kłóżownik amerykański, znajdujący się w pobliżu, zabrał z siebie z płonącego statku. W chwili potem na statku nastąpił wybuch i parowiec zatonął.

Groźne powstanie w Indiach

Angielskie samoloty bombami powstrzymują marsz 40 tysięcy powstańców

Z Indii nadeszły do Londynu wiadomości, o groźnym powstaniu, które tam wybuchło.

Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości, na Peczawar kieruje się 40.000 powstańców.

Władze angielskie wysłały przeciw powstańcom samoloty, które obrzuciły ich bombami.

Kres wampirów Kercelaka

Cała szajka warszawskich łotrzyków osadzona w więzieniu

Od kilku tygodni, po ujawnieniu rewelacyjnych faktów o bandach terrorystów, grasujących na Kercelaku, Warszawa żyła pod wrażeniem groźby przejmujących zdarzeń, opowiadanych przez mieszczesne ofiary. Kilkakrotnie na ten miesiąc podawaliśmy wiadomości o terrorze, stosowanym przez bandy, na czele których stali: Karpiński i Romuald Zubowicz.

Po zlikwidowaniu szajki Karpińskiego, policja przystąpiła energicznie do dalszej akcji i po dwutygodniowym śledztwie, udało się zniszczyć i bandę Zubowicza.

Ostatecznie w dniu wczorajszym, zbrodnicza szajka została aresztowana. Nazwiska tych groźnych bandytów, brzmią: Romuald Zubowicz, hertz szajki (Młynarska 20), Aleksander Rączka i Henryk Kawka, adwanci (Młynarska 20). Członkowie bandy: H. Matuszewski M. Stokowicz, G. Zajb (wszysty — Młynarska 20), K. Wołyński (Staszycy 11), J. Maliszewski (Wronie 5) S. Włochowski (Przyokopowa 8), J. Kulma (Żytnia 40), Cz. Kowalski (Onawska 16), W. Królikowski (Wolska 181), T. Gmurzyński (Przyokopowa 23).

Podczas badania bandytów wyszły najaw rewelacyjne szczegóły, które podajemy poniżej.

„DZIENNY DŹORCA” EGZEKUTYWA CZERWONEGO KRZYŻA

Plac zabaw przy ul. Wolskiej 24 dzierżawił Czerwony Krzyż. Z ramienia tej instytucji zarządzali imprez Marjan Jung Pewnego dnia wysłannicy bandy Zubowicza pod groźbą rewolwerów zmusili Junga do płacenia im ustanowionego haraczu. O fakcie tym zawiadomiono dyr. Czerwonego Krzyża, H. Szczuckiego, który w obawie terroru zgodził się na płacenie haraczu. Kwity, za otrzymaną gotówkę, podpisywał Zubowicz, nie swoim nazwiskiem, lecz dopiskiem „dzienny dozorca”.

„FORSE, BO... TRUPA ZROBIĘ”

Na wspomnianym placu zabaw założył salę tańca niejaki Fryc Mintz. Tegoż dnia zgłosili się doń Zubowicz z adiutantami i, dobywszy rewolwerów, zażądali 50 proc. dochodów. Gdy Fryc opierał się, hertz oświadczył: „Forse, albo trupa zrobie z ciebie, tachu!” Nie było rady. Tegoż dnia wieczorem, przy obliczaniu dochodów, bandyci stwierdzili, że sala tańca „to dobry interes”. Wobec tego kolbami rewolwerowymi i kastetami skatowali właściciela, wyrzucili go na ulicę, stając się odtyd niepodzielnymi panami w tej tańcerni.

SKATOWANIE KASJERKI
Kasjerka placu zabaw, Mie-

czysława Chęcińska, która nie chciała wydać pieniędzy bandy tom, została napadnięta na ul. Leszno przez Walczaka i Rączkę. Kobieta pobito kastetami tak dotkliwie, że musiała przebywać w łóżku przez 3 tygodnie. Dodać należy, że jeden z oprawców Walczak siedzi luz w kryminale za napad na urzędniczkę, Wł. Oleńską.

SPOSOB LIKWIDOWANIA WROGÓW

Jak wiadomo, konkurencyjną bandą dla Zubowicza była szajka Karpińskiego. Chcąc wykazać swą siłę, Zubowicz wraz z 30 kompanami obstawili dom przy ul. Karolkowej 27, gdzie zamieszkiwał niejaki Roman Sanowski, jeden z główniejszych „działaczy” z pod znaku Karpińskiego. Sanowski wraz z żoną zostali pobici do utraty przytomności. Fakt ten miał rzucić postrach na innych członków bandy Karpińskiego.

KOCHANKI TAJEMNICZE FUPERAŁY

Charakterystycznym jest, że lekroć policja dokonywała obław na Kercelaku i zatrzymywała niektórych kompanów Zubowicza, nie znajdowano u nich broni. Jak obecnie ustalono, bandyci udawali się na wyprawy ze swymi kochankami. Te nosiły ukryte pod suknią pasy wraz z rewolwerami. Podczas napadów zbrodniarza otrzymywał **Dokończenie obok.**

SKRÓTY

Statek lotewski „Laturis” w drodze z Anglii do Rygi, wiozący ładunek węgla został zgnieciony przez lody i zatonał. Załogę uratował łamacz lodów.

Parlament francuski uchwalił kredyt 300 tysięcy franków na koszt pogrzebu Brianda.

Na 100 tysięcy traktorów, oddanych do użytku rolnictwa wieckiego — 80 tysięcy nie padają się do użytku z powodu niefachowego dozoru. Według jednego z pism Ukrainy jest wielkiem emen tarzyskiem traktorów.

Przed pogrzebem Brianda

Ciała dębowa trumna ze zwłokami Brianda została wczoraj przewieziona z mieszkania zmarłego do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Przy trumnie, spoczywającej na wielkim katalafku, pełnią wartę honorową delegacje kombatanów i przyjacieli zmarłego.

Parlament francuski uchwalił wczoraj jednogłośnie nadanie najwyższego zaszczytu zmarłemu ministrowi Briandowi, przyjmując projekt ustawy demokratycznej lewicy treści następującej: „Arystos Briand dobrze przysłużył się ojczyźnie”.

Min. Zaleski wyjechał do Paryża, gdzie w sobotę weźmie udział w pogrzebie Brianda.

Nowa groźba sprawców porwania synka Lindbe 3 lat

NEW YORK. (PAT) Członkowie bandy Al. Cajone'a Spitale, który obiecał Lindberghowi swą pomoc w poszukiwaniach dziecka, dostał list, w którym groźba mu, że jego dwoje dzieci zostanie uprowadzonych, o ile nie zaprzestanie wtrącać się do poszukiwań. Spitale, jego współnik Bitz, oraz 14 innych, należących do tej samej bandy, stawali wczoraj przed sądem, jako oskarżeni o przemyt alkoholu. O dziecku Lindbergha brak jakichkolwiek potwierdzonych wiadomości.

broń, a gdy wszczynano alarm, kochanki znów ukrywały rewolwery i spokojnie odchodziły.

PRETY, BYKOWCE, KASJERY I REWOLWERY

Po aresztowaniu bandytów dokonano rewizji w ich mieszkaniach, gdzie znaleziono najprzemysłniejsze narzędzia tortur, jak bykowce, rahajki, a prócz tego, lepszą broń, w rodzaju rewolwerów i kastetów.

ZA KRATKAMI WIEZIENNEMI

Banda z hertzem osadzona została wreszcie w więzieniu. Obecnie, po zakończeniu śledztwa, akta sprawy zostały przekazane urzędowi prokuratorskiemu, który przygotuje akt oskarżenia.

NASTROJ NA KERCELAKU

Sensacyjna wiadomość o zlikwidowaniu bandy Zubowicza wywołała niebawem entuzjazm na Kercelaku. Nieszczęśliwi kupcy, po dwuletnich meczarniach, okupionych niejednokrotnie chorołami z powodu pobicia i bankructwem, cieszą się jak małe dzieci. Będą wreszcie mogli spokojnie pracować.

Potworni zbrojeńcy przed sądem

Pod latarnią spacerowała dama ulicy. Marja Szczaluba, kusząco oglądając się za każdym przechodzącym mężczyzną. Wkrótce naderżała się sposobnością „zabawy”, połączonej z zabobkiem. Na ulicy Kruczej podeszła do niej koleżanka po fachu Janina Karpińska i kochanki jej, Mieczysław Milczarek, chcąc bliższe poznanie się ze stojącymi obok trzema nieznanymi.

Dziewczyna zgodziła się. Całe towarzystwo złożone z sześciu osób zawołało taksówkę i pojechało na Solec 45 do garażu. Tam przyłączył się dozorca Aleksander Litwin i wspólnie zaczęto pić wódkę.

Wszyscy już dobrze mieli w czubie, gdy zaczęła się orgia. Komendę w swe ręce ujęła Karpińska, obeznana dobrze ze zwyczajami w takich razach. Krzyknęła na Szczalubę, aby rozebrała się zupełnie. Z opierającą się, ściągnięto wszystko.

Podziwując, że ma do czynienia ze zwyrodniałcami dziewczyna odważyła się, że się nie wstydzi i zaczęła prosić, by ją puszczili. W odpowiedzi Karpińska uderzyła ją w twarz, aż ta zaczęła się krwawić a Milczarek, kopnął ją z całej siły. Szczaluba straciła przytomność. Wtedy jeden z młodzieńców Henryk Laskowski, zawiódł ją do samochodu, dokąd weszła także Karpińska.

Rozpoczęła się dzika orgia. Wszyscy młodzi ludzie okazali się degeneratami, zbrojeńcami. Bić i kopać dziewczynę, znęcać się nad jej ciałem przez 3 godziny. Nieprzytomną, posiniałą i zawałaną znalazł dozorca. Wydobyl ją z samochodu, obmył i położył na łóżku w stróżówce. Szczaluba odzyskała przytomność dopiero nazajutrz wieczorem. Przez następne dwa dni czuła się tak źle, że nie mogła chodzić. Była cała pobita i pokrwawiona.

Zezwierzęconych drabów policja aresztowała, poszkodowana poznała ich wszystkich. Byli to dwaj bracia osławionego Ryżarda Laskowskiego, bohatera słynnej przygody „wywiezienia dwóch prostytutek na pole Mokotowskie, gdzie jedną dziewczynę zamordowano, a drugą ciężko poranjono. Trzecim okazał się Henryk Matraszek.

Gdy zapytano ich, co robili w garażu na Solcu, rzucali winę jeden na drugiego. Milczarek dowodził, że to Henryk Laskowski dopuścił się ohydnych czynów lubieżnych. Matraszek twierdził, że wogóle tam nie był, poszkodowanej wcale nie zna i nie wie o niczym, Henryk Laskowski — że był pijany i nic nie pamięta, brat jego Alek

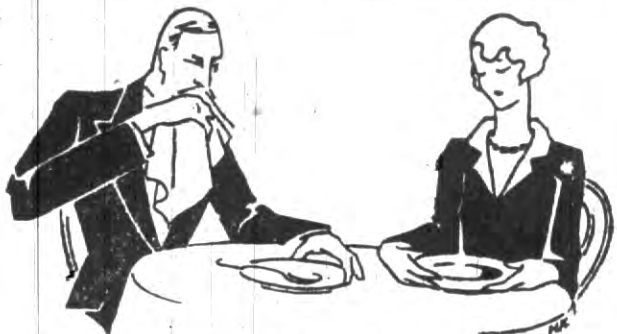
sander, — że wspólnie z innymi pił wódkę, lecz najwcześniej opuścił towarzystwo i nie wie, co się później działo, Karpińska zaś wskazywała, że sprawcą gwałtu był tylko Aleksander Laskowski.

Matraszek był przedtem wielokrotnie karany za opór policji, napad rabunkowy i nożownictwo, Henryk Laskowski notowany był za kradzież i usiłowanie zgwałcenia, a Milczarek znany jest z tego, że zmusza pro-

stytutki do nierządu i ciągnie zyski z ich zarobków.

Ponadto Karpińska i Milczarek mieli już praktykę w uprowadzaniu dziewcząt. Raz już wspólnie z czterema mężczyznami pastwili się i gwałcili prostytutkę. W tych kołach dziewcząt ulicznych wystrzegano się ich, jak ognia.

Sąd okręgowy skazał zezwieńczonych gwałcicieli po półtora roku więzienia, a zbroczoną pomocnicę na pół roku.



Niesmaczna potrawa — to wstyd dla dobrej gospodyni.

Dobra gospodyni nie zapomina nigdy, że

szczypta cukru, dodana podczas gotowania do wszystkich prawie potraw, jarzyna, zielonego groszku, fasolki, marchwi, szpinaku, kalafiorów, kartofli, brukselki, kapusty i pomidorów, do potraw mięsnych, ryb, klusek, kaszek, zup i platków owsianych, jak również innych zup, nadaje każdej z tych potraw właściwy jej smak, podnosząc nadto jej wartość odżywczą.

NAJLEPSZA PRZYPRAWA TO —

szczypta soli-szczypta cukru

Dla 130 zł. zamordował trzy osoby Mordercy i podżegaczowi grozi kara śmierci

Dziś staną przed sądem dożywotni za uplanowany napad bandycki, 27-letni Tadeusz Zalewski i 22-letni Bolesław Skrzypek. Zalewski nie miał pieniędzy, kolega jego Skrzypek, obiecał mu pomóc w ten sposób, że wystarał się o rewolwer i 20 naboju.

— Masz, — mówił, — przydad ci się na dobrą robotę.

Uzbrojony przez kolegę Zalewski, wsiadł w pociąg i z Warszawy udał się do ciotki swej, zamieszkałej wraz z mężem i córką pod Pułtuskim. Nocą wdarł się do ich domu i wymordował strzałami rewolwero wemi całą rodzinę.

Łupem bezwartościowego zbrodnia rza padło 130 złotych. Po potrójnym morderstwie i rabun-

ku wrócił zpowrotem do Warszawy.

Policja śledcza, prowadząc dochodzenia w sprawie wymordowania rodziny Kozłowski, ustaliła, że podejrzenia padają na Zalewskiego. Odszukano go w Warszawie i zaarrestowano. Początkowo wypierał się, lecz później wyznał wszystko.

Zalewski odpowiada za morderstwo rabunkowe trzech osób, a Skrzypek za podżeganie do tej zbrodni i dostarczenie morderczej broni palnej. Oba grozi kara śmierci.

Rozprawie przewodniczyć ma sędzia Kozakowski. Oskarża wiceprokurator Sima. Bronią z urzędu adwokaci Gelernter i Dreszer.

Sprawa dwóch łobuzów z pośród terrorystów Kercelaka

W sądzie grodzkim XVII okręgu znalazła się wczoraj sensacyjna sprawa o wymuszenie, mająca ścisłą łączność z wykrytą niedawno aferą głośnego Tasiemki - Siemiątkowskiego, postrachem Kercelaka.

Banda terrorystów dowiedziała się o zatargu na tle mieszkaniowym u stolarza Izraela Wiernickiego. Wydelegowano dwóch ludzi, którzy, podając się za prokuratorów najwyższego trybuna-

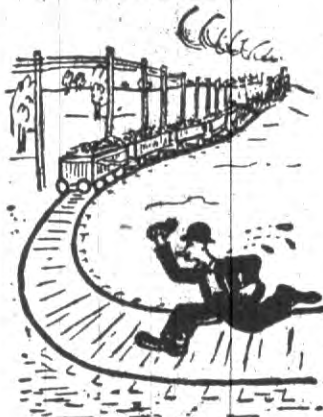
lu t. zw. „dintojry”, zażądali od Wiernickiego okupu w wysokości 300 złotych.

Stolarz miast dać, zaalarmował sprytnie policję i obu łobuzów przytrzymał. Nazwiska ich brzmiały: Beniek Birman i Gabryel Lipszyc. Są ze sobą skuzynowani.

Sędzia odroczył ich sprawę ze względu na nieprzybycie świadków.

Wesoły Kacik

O FRAJERZE



Słyszałem niedawno w tramwaju rozmowę prowadzoną przez dwie wyszminekowane damy.

— Chciałabym sobie coś nabrać na suknię, ale nie wiem co...

— Nabierz frajera...

Co to jest frajer?

Są głupcy, źli i dobrzy. Frajer to właśnie głupiec, który ma do bre serce.

Frajer nigdy nie choruje na zapalenie mózgu, bo... go nie ma.

Kobieta mówi o frajerze, jak o towarze. Bo towar „nabiera się” na suknię i frajera też.

U frajera wszystko wychodzi po frajersku.

Naprzekład kiedy frajer chce być dobry.

Widzi, że ktoś litościwy kupuje ptaszka w klatce i wypuszcza go na wolność.

Frajerowi się to podoba, chce również zrobić dobry uczynek. Ale w pobliżu już nikt nie sprze daie ptaszka.

Frajer nie namyśla się długo. Podchodzi do sprzedawcy baloników, kupuje wszystkie i wypuszcza je również na wolność.

Kiedy frajer chce być uczciwy.

Stoi obok toru kolejowego i patrzy na przejeżdżający pociąg towarowy. Pociąg przeszedł i frajer spostrzeża coś na ziemi. Nachylił się błyskawicznie i krzyczy w stronę znajdującego się w pobliżu dróżnika:

— Zatrzymaj pociąg!!! Zatrzymaj pociąg!!!

Poczem puszczają się pędem w nogi za uciekającym pociągiem.

Przeżaszony dróżnik dzwoni do najbliższego sąsiada, żeby za trzymać pociąg.

A frajer omdlewając ze zmęczenia pędzi.

Zatrzymują pociąg. Frajer ledwo dysząc dogania go.

— Co się stało?! — pytają mądrzyści i konduktorzy.

— To wasze ITO wasze! — szepcze frajer. — To spadło z ostatniego wagonu.

I frajer wręcza maszyniście kawałek węgla wielkości kurze go ja'ka...

Kiedy frajer chce być chytry. Szef daje mu fałszywą dwudziestozłotówkę i poleca mu „wtrzyknąć” ją komuś na mieście.

Frajer wychodzi i po chwili wraca uradowany.

— Wtrzyknęłam — woła — ślepemu żebrakowi. Ten idiotę nie zauważył.

Kiedy frajer chce być dyskretny.

Wchodzi do drukarni.

— Chciałabym — mówi — obstałować 100 kart wizytowych dla mojej jednej przyjaciółki.

— Proszę bardzo — kłania

Tragedja Lindbergha

O nikczemności! O podłej nędzności bez cici i bez wiary! O wy, coście Lindbergha dom szary żalobą okryli — bodajście po śmierci, jako duchy wylądźcie na uroczyskach! Bo jeśli łapy wasze po dzieci w kotłach

sięgną: jeśli herszty wasze ładają okupu; jeśli łupy waszego z rąk nie wypuszczacie, lecz szcącacie się nad synkiem ojca bohatera — to czyż wy, wy bandycka sfora zasługujecie na miano człowieka? Nie! — Krwią ocieka wasza ręka... Cóż dla was Lindbergha męka znaczył... Nie, bo każdy wasz krok ciepłą krwią się znaczył Servus.

TABELA LOTERJI

Wczoraj w drugim dniu ciągnięcia, 5-oj klasy 34-oj polskiej loterii państwowej wylosowano następujące wygrane:

10.000 zł. na Nr. 47461.
po 5.000 zł. na N-ry 33903 120530.
po 3.000 zł. na N-ry 3479 22034 49813 61178 65830 106303 116843 177912 118669.
po 2.000 zł. na N-ry 219 42385 66422 67376 84311 86187 116010 117809 118302 120615 121230 130680 142806 150719 150945 159051.
po 1.000 zł. na N-ry 527 13368 22711 23090 26824 26904 32518 40848 43637 50954 51791 52308 52697 58865 58982 60450 64184 72875 75178 75609 76798 88931 96810 100043 101061 126089 126500 127791 130319 131034 135222 137912 140518 142210 142865 149846 150978 154152 158721 159090.

WIELKA NAGRODA

Celem rozpowszechnienia naszego przedsiębiorstwa, między czytelnikami niniejszego pisma, firma nasza postanowiła rozdać tytułem wielkiej nagrody rozmaite towary. Każdy czytelnik może otrzymać

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE (podług naszych warunków) premię w postaci kamgaru na ubranie, kostiumy damskie, bieliznę damską, męską, pościelową, koldry watowe, zegarki, instrumenty muzyczne, aparaty fotograficzne, filmowe i inne przedmioty wartościowe, jeżeli nadesłanie prawidłowe rozwiązanie niniejszego zadania.

B-z-p-a-y-n-e-a-k-i-c-z-

Kreski należy zastąpić literami, aby otrzymać powszechnie znane przysłowie. Udział w konkursie dla otrzymania nagrody jest bezpłatny. Nie żadnego ryzyka. Nie powodzenie wykluczone. Rozwiązanie prosimy nam przysłać w liście, lub na zwykłej pocztówce z podaniem dokładnego adresu, na co W. P. otrzyma szczegółowy i niespodziany. Posiadamy dużo listów dziękczynnych.

POLSKA SAMOPOMOC WŁOKIENNICZA

ŁÓDŹ 5, skrz., pocz., 7. Oddz. 107.

WENERYCZNE — w lecznicy specjalnej CZAC-KIEGO 2 m. 6, róg 5-to Krzyżkiej 8 r. — 9 w Św. 3 — 6. Wizyta 2 zł.

LECZENIE chorób wenerycznych niemocy płc. w Lecznicy wszystkich specjalności.

TWARDA 5 od 9-9-ej. WIZYTA 4 zł.

LECZNICA WENERYCZNE 10 Senatorska 10. Wizyta 4 zł 9 r. — 9 w Św. do 3 pp Lekarza 3 — 6

Weneryczne (specjalnie) chroniczne) niemocy płc. Analizy: krwi i moczu. **ELEKTROLECZENIE**

Lecznicza NOWOCZESNA Nowogrodzka 42. Lekarze od 8 r. do 8 w. WIZYTA 4 ZŁOTE

LECZNICA WIERZBOWA 6 Lekarze spec. chorób wener., skór. i plicowych 9 r. — 9 w. niedz. do 6-ej Lekarza od 5 do 7-ej. Wizyta 4 zł. Analizy i elektroleczenie.

się właściciel drukarni — pan będzie łaskaw podać nazwisko i imię tej pani.

Frajer uśmiecha się tajemniczo.

— O nie, proszę pana, muszę być dyskretny. Jej nazwiska żadną miarą nie mogę wyjawiać.

Napoleon Sadek.

RADJO ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

11.58 Sygnal czasu 12.10 Poradek szkolny. 12.45 Muzyka lekka. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.35 Arje i pieśni. 14.45 Muzyka ludowa 15.25 Przegląd pism. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.10 Odczyt dla maturzystów. 16.30 Muzyka lekka. 17.10 Odczyt. 17.35 Koncert skrzypcowy. 18.05 Słuchowisko dla dzieci. 18.30 Muzyka. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Poczta rolnicza. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 „Na widnokręgu”. 20.15 Koncert muzyki lekkiej. 21.55 Feljton. 22.10 Utwory muzyczne. 22.40 D. e. prasowego dziennika radiowego. 22.45 Komunikaty. 22.50 Muzyka taneczna.

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

— Musisz wyjść za mnie. Zawsze co słub — to słub. Sakrament i pewność. Nie to, co ci przyrzekają tamci panowie, aby tylko się trochę z tobą pobawić i rzucić na zatracenie — mówił Kaśce Kolas.

— A może ja właśnie to wolę? Może milej mi bawić się z młodymi oficerkami bez słubu, niż usychać w małżeństwie ze starym grzybem. Co mi zrobisz?

— Przekonasz się. Ale ci nie radzę. Bo mówię ci: kocham cię, jak warjata! Moja będziesz, albo niczyja! Pamiętaj sobie moje słowa!

Groźny i stanowczy ton Kolas uderzył Kaśkę do głowy. Była śmiała i odważna, ale tym razem groźba, zawarta w słowach Kolas, zmuszała ją do zastanowienia. Szepnęła dysząc wściekłością:

— Ty, cholero...

Ale potem zaraz dodała:

— Zobacz. Jeszcze się namysle...

Odparł gniewnie.

— Nie! Masz odpowiedzieć natychmiast. Muszę wiedzieć teraz. Za chwilę już może być za późno.

Tysiące myśli zawirowało jej w głowie. Być gospodynią we własnej knajpie w Warszawie! Przecież to szczyt marzeń!

Szepnęła, niedowierzając:

— Nie cyganisz?

— Nie.

— Ożenisz się ze mną?

— Powiedz jedno słowo, a daję na zapłatę.

— Będziemy mieli własną knajpę?

— I jeszcze jaką!

— A pieniądze na to?

— Mam.

— Gdzie?

— W Warszawie.

— Skąd?

— Nie twoja rzecz. Nie ukradłem.

— Muszę wiedzieć.

— Dowiedz się po ślubie.

— Nie pójdę do ślubu, póki mi nie pokażesz tych pieniędzy.

— Mogę pokazać. Będą nasze wspólne.

— A ile?

Rzucił niedbale, jakby od niechcenia:

— Pięćdziesiąt tysięcy.

— O rany! Aż tyli majątek?

— Może nawet jeszcze więcej.

— Uczciwie zarobionych?

— To moja rzecz.

Widząc powątpiewanie na jej twarzy, dodał:

— Nie od dziś je mam. Oszczędzałem długie lata.

Ciułałem, choć już dawno była spora sumka.

— A mnie nigdy grosza dać nie chciałeś! Choć czasami tak było potrzeba...

— Gdybym wtedy trwoniał, dziśbym nie miał.

Kaśka jakby się ostrząsnęła z natrętnych myśli. Po chwili wahania rzekła z niedowierzaniem:

— To mi wszystko bardzo podejrzane. Muszę wiedzieć wszystko, co i jak...

— Dobrze. Ale... za parę dni. I musisz mi przyrzec, że przez ten czas nikomu o tem ani słówka. Parę z ust nie puszcza.

— Parę dni — odparła ociągając się Kaśka, — mogę jeszcze poczekać... Ale nie więcej. Jak nie będzie do końca tygodnia forsy i wiadomo skąd, jadę, a ty idź na złamanie karku.

— Dobrze, ale tymczasem ty idź. W karczmie już na ciebie czekają.

— To nic. Zbijałam, że idę do chorej ciotki. Chciałam ci tylko powiedzieć, że, co mi rzekła, to moje ostatnie słowo.

— Moje też! Masz parę dni do namysłu.

— Co się będę długo namyslała? Jeżeli masz pięćdziesiąt tysięcy i dasz mi połowę, to mi wystarczy, żadne namysły niepotrzebne.

— Będziesz je miała. Ale teraz już idź, bo wszystko zepsujesz.

Niezdecydowanie odwróciła się i odeszła z wolna, jakby żałując, że nie stawiała się bardziej hardo. Możeby jeszcze co dodał? A co jeżeli to jaka brudna sprawa?

To też po odejściu kilkudziesięciu kroków wróciła się. Zawołała:

— Mów mi odrazu całą prawdę! Tak mi zawróciłeś głowę, że już nóg pod sobą nie czuję. Albo ty, albo ja, ale ktoś z nas na pewno zwarjował...

— Jak mi Bóg miły, nie cyganie, a resztę powiem później. Boję się, że wypaplasz wszystko.

Objął jej kibić i usiłował ją pocałować.

Odepchnęła go szorstko, rzucając opryskliwe:

— Idź, daj mi spokój. Nie mam głowy teraz do tego.

Ucisnął ją jeszcze mocniej, raczej groźnie, niż miłośnie i syknął:

— Pamiętaj, nie rób głupstw! Zakatrupię cię, jak psa, a nie pozwolę, abyś pojechała beze mnie!

Nie przejęła się snąc zbytnio jego pogroźką, bo odparła:

— Twoich groźb się nie boję i gdybym chciała tobym wyjechała, gwizdząc na ciebie! Ale zabiłeś mi klina temi pięćdziesięcioma tysiącami. Tylko pamiętaj moje słowa: póki nie utrzą pieniędzy na własne oczy, nic nie wierzę. Jeżeli ich nie zobaczę, ty mnie też nie zobaczysz.

Trzasnęła drzwiami i wyszła.

Idąc przez pola i łąki, nieustannie myślała nad tem, skąd mógł Kolas dość do takich pieniędzy. Była pełna nieufności dla starego kowala.

Nie poszła do karczmy, bo po tem wszystkim nie umiałaby tak zaraz wrócić na popychadło. Zarzała do ciotki.

Kolas wyczekiwał przybycia Ruckiego. Ostatecznie przedtem nieco się jeszcze wahał, o tyle teraz, po rozmowie z Kaśką, był zdecydowany na wszystko, aby tylko zdobyć owe pięćdziesiąt tysięcy.

Nie chodziło mu o same pieniądze, bo nie był on nie lasy. Tyle lat żył w biedzie, mógłby żyć dalej. Ale wszystko przesłoniła mu teraz myśl o Kaśce; aby ją zdobyć wyłącznie dla siebie, aby ją związać ze sobą nierozdzielnie, gotów był nawet na najgorsze, choćby na zatracenie własnej duszy dla posiadania jej ciała.

W ten sposób Kaśka, nędzna niegdys pastereczka gęsi, przezeń zwabiona i zgwałcona, a dziś dorodna dziewczka, stała się mimowolnem i nieświadomem narzędziem zbrodni, pobudką do czynu, kryjącego w sobie źródło wielu tragedji i nieszczęść szeregu osób i rodzin.

Dalszy ciąg nastąpi.

NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuty na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

Pogrzeb Bukowskiego odbył się w ponurym nastroju.

Zgłosiła się też cała rodzina Roliczów...

Ani jednej łzy nie uroniono nad jego trumną...

Jeżeli coś wzruszyło obecnych i przejmowało grozą, to widok Geni, prowadzonej z jednej strony przez siostrę, a z drugiej... przez policjanta.

Turski nie mógł odżalować, że przedstawiciele władz zdążyli wysłuchać dokładnie opowieści Geni w lesie. Potwierdziła ją, zresztą, potem przed sądem śledczym...

Bo, gdyby nie to... wiele rzeczy możnaby jeszcze uratować...

Rewolwer był Franciszka, strzał był tego rodzaju, że samobójstwo byłoby niewykluczone... Dla świętego spokoju potwierdziłby to swoim podpisem.

Rozmawiał potem z przybyłymi na pogrzeb prokuratorem i sędzią śledczym. Ci przedstawili całą sprawę niezmiernie poważnie. Ukrywanie przestępstwa było zupełnie bezsporne. Przypadek i obrona konieczna domagały się potwierdzenia.

— O natychmiastowym umorzeniu śledztwa nie może być mowy... — zakończył prokurator.

— Ale o pozostawieniu na wolności? Choćby za kaucją? — zapytywał Turski.

— Musielibyśmy tę rzecz rozważyć — odparł prokurator. — Teraz w każdym razie zabieramy panią Bukowską do aresztu przy urzędzie śledczym. I to zaraz po ukończeniu obrzędów pogrzebowych.

— A wysokość kaucji? — zapytywał dalej Turski.

— I to ustalimy na miejscu... — odparł, poczem oddalił się, by wydać rozkazy policjantom.

Specjalna karetka więzienna już czekała...

Renia postanowiła jechać do miasta. Przekonywano ją, że to nie ma sensu, bo przecież na widzenia z siostrą trudno będzie uzyskać pozwolenie. Ale niesposób było jej wyłumaczyć... Dla pewności Jan udał się również do miasta.

Doktor Turski dał Geni na drogę kilka lekarstw, wzmacniających nerwy...

Natomiast Marja tak się urządziła, aby nie być obecną przy odejściu Geni; zabrała też ze sobą Norwina.

Genia szła do karetki więziennej trupio blada. Na ustach jej malował się wyraz beznadziejnej obłąkności.

W powrotnej drodze Turski zagadnął Rolicza:

— Mówiłem z prokuratorem. Być może, uda się uzyskać zwolnienie Geni za kaucją...

— Ach, to byłoby bardzo wskazane.

— Tem bardziej, — ciągnął Turski, — że jej stan zdrowia, a zwłaszcza nerwów budzi poważne obawy.

— Biedna kobiecinka — litował się Rolicz.

— Ale niewiedomo jeszcze, jak wysoka będzie kaucja. No... i... kto na to da? Bo podobno kasa Bukowskiego jest pusta. Ostatnio taki był opętany strachem przed odpowiedzialnością, że zupełnie zaniedbał gospodarstwo.

— Może po jego śmierci wszystko się odrodzi. Myślę właśnie nad tem, że Jaś mógłby po ślubie z Renią założyć się administracją tego majątku, bardzo przecież pięknego.

— Ale do tego jeszcze daleko. Renia odrzuca wszelką myśl o ślubie, póki Genia będzie w więzie-

niu. A jeżeli ją rzeczywiście skażą? To może potrwać lata...

— Jakaś potępiona okolica! Nieszczęścia spływają na nas i naszych sąsiadów nieustanną falą...

— Tak, ale teraz nie czas na białania. Trzeba działać i to czempredzej. Skąd wziąć pieniądze na kaucję? Przecież nie możemy pozwalać tej biednej kobiecie na pozostawanie w więzieniu przed sprawą. Sambym chętnie ofiarował co tylko mam, ale wiesz, że ja niemal wszystko oddaję biednym. Zaciągnąłbym pożyczkę, ale ktoś pożyczki takiemu, jak ja?... Na czem zabezpieczy sobie pożyczkę?... Nie mam odwagi cię pytać, ale gdybyś ty chciał?

— Dla żony zabójcy mego zięcia? Która ukrywała jego czyn przed władzami? Dla kobiety, która unieszczęśliwiła moją córkę? Pomyśl sam, co mówisz...

— To raczej ty pomyśl... Przecież to siostra twojej przyszłej synowej. Marja teraz kocha Norwina i zapomniała już o Piotrze, który okazał się niegodny jej wielkiej miłości. A tej biedaczce co zostało? Mąż i kochanek w grobie, w przyszłości tylko beznadziejny żal... Zresztą, jeżeli nie chcesz tego zrobić dla Geni, zrób to przynajmniej dla Reni, jej siostry...

Rolicz milczał dłuższą chwilę. Widać, że w jego duszy staczała się wielka walka. Dopiero po dłuższej chwili rzekł wreszcie:

— Masz rację, stary — i ściskając dłoń przyjaciela, dodał: — Nie wolno wogóle żadnego bliźniego opuszczać w nieszczęściu, nie wolno odmawiać pomocy, skoro ma się możność ją okazać.

Dalszy ciąg nastąpi.

MARZEC
12
Sobota

Dziś: Grzegorza
Jutro: Krystyna
Wsch. s. g. 6 m.
Zach. s. g. 17 m. 35

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś: — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.

Odczyt o konstytucji

Dnia 13-go marca odbędzie się w sali Państwowego Seminarjum Żeńskiego publiczny odczyt mecenasa Terlikowskiego o konstytucji, urządzony staraniem Komitetu Międzypowiatowego Koła Kształcenia Obywatelskiego. Cena biletu wstępu 20 gr. Początek o godz. 16-tej.

Handel w okresie przedświątecznym

Jak się dowiadujemy w przysłym tygodniu wydane będzie rozporządzenie w sprawie godzin handlu w okresie przed świętami Wielkiejnocy. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, w niedzielę dn. 20 b. m. sklepy otwarte będą od godz. 1-ej do 6-ej wiecz. W tygodniu zaś przedświątecznym sklepy będą otwarte od godz. 9-ej wieczór.

Dźwiękowiec Polonja

Dawno oczekiwany szlagier reżyserji Sztternberga, który niepotrzebuje reklamy p.t.

„X-27”

w r. gl. Marlena Dietrich i W. Mac Laglen — szpiegdy oraz Warner Oland — plk.

Seans. o g. 6, 8, i 10.¹⁵

Dźwiękowiec Apollo

Ramon Novarro, R. Adoree scen. w-g p. „Zew Ciąta” pt.

Sewilla,
miasto miłości

Kino PALACE
Orzeszkow. 13

Dramat cyganerii paryskiej, jej uśmiechów i lez. Film p.t.

„Studentka z Quartier Latin”
(MIASTO MIŁOŚCI)

w r. gl. Iwan PETROWICZ i in.
Sean. o g. 6, 8, i 10.¹⁵

Okropna śmierć dziecka w kotle z wrzącą smołą

Podczas warzenia smoly w leśniczówce Krynysze, nadleśnictwa orańskiego zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Do smolarni gdzie stał kocioł z kipiącą smołą przybyła 4-letnia dziewczynka Jadwiga

Hanula, by obejrzeć jak jej brat Andrzej warzy smołę. W czasie gdy brat oddalił się ze smolarni dziewczynka wspięła się na przepierzenie z desek, chcąc zaglądnąć do wnętrza kotła.

W tem nadszedł brat i głośnym odezwaniami się przestraszył dziecko, tak, że straciła równowagę i wpadła do kotła. Zanim ją wydobyl już nie żyła.

Ujęcie szajki koniokradów przemycającej zdobyc do Litwy

Od dłuższego czasu we wsiach położonych w pograniczu litewskim koło Oran ginęły mieszkańcom konie.

Po dłuższej obserwacji policji, zdołano ustalić, że w gminie

grasuje dobrze zorganizowana szajka koniokradów, która kradzione konie przemycza na teren litewski.

Dzięki wzmoczonej czujności władz zdołano zatrzymać dwóch osobników w czasie, gdy usiło-

wali przemycić 2 konie.

Zatrzymani przyznali się do kradzieży. W śledztwie wydali dwóch swoich współników między innymi herszta szajki niejakiego Michała Kulylanisa.

Wysiedlenie urzędnika policji litewskiej za przyznawanie się do narodowości polskiej

Do jakiego stopnia zaślepienia dochodzi szowinizm władz litewskich świadczy poniższy fakt.

W dniu 10 marca na odcinku granicznym Druskieniki - Ora-

ny wysiedlono 65-letniego Bolesława Grzywińskiego urzędnika, który rzekomo nie posiadając obywatelstwa litewskiego pełnił funkcje urzędnika policji w Olicie.

Grzywiński opowiada, że oby-

watelstwo miał tylko mu „interpretacja” władz litewskich zakwestjonowała w związku z pewną interwencją u władz litewskich w obronie ludności polskiej.

Uczestnicy b. I Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie organizują się

Rzucona myśl przez kilku b. uczestników I Korpusu zorganizowania w Grodnie oddziału znalazła swój wyraz na organizacyjnym zebraniu, na którym wybrano tymczasowy zarząd i omówiono obszernie cel i znaczenie tworzącej się organizacji.

Prowizoryczny zarząd ma za zadanie zaznajomić wszystkich zainteresowanych o utworzeniu

się oddziału w Grodnie.

Do Związku mogą należeć wszyscy uczestnicy b. 1-go Korpusu oraz uczestnicy organizacji które współdziałały z 1-ym Korpusem.

B. uczestnicy — pełniący obecnie czynną służbę wojskową i policyjną mogą należeć jako członkowie nadzwyczajni.

Walne zebranie L. O. P. P.

W dniu 13 marca rb. o godz. 13-tej w lokalu Magistratu (Sala Rady Miejskiej) odbędzie się Walne Zgromadzenie Delegatów Kół L. O. P. P. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydium Zgromadzenia,
2) Odczytanie protokołu ostatniego Zgromadzenia,

3) Sprawozdanie Komitetu Powiatowego z działalności,

4) Sprawozdanie kasowe za rok 1931-szy,

5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,

6) Zatwierdzenie budżetu na rok 1932-gi,

7) Uzupełnienie składu Zarz.,
8) Wolne wnioski.

Dalsze niżki składek ubezpieczeniowych od ognia

Donosiliśmy przy końcu ub. miesiąca o ogólnej 10 proc. niżce składek przymusowego ubezpieczenia budowli od ognia z dniem 1 marca 1932 r.

Z tym samym dniem niezależnie od wymienionej ogólnej niżki ma nastąpić obniżenie w

poszczególnych powiatach do 40 proc.

Prócz tych redukcji zbiorowych w dalszym ciągu dokonywane są przyszacowywana indywidualne na życzenie poszczególnych zainteresowanych właścicieli.

Ze sportu

Hokej

W niedzielę 13 b. m. o godz. 1 p. p. na torze łyżwiarskim K. S. Cresovia odbędzie się mecz hokejowy pomiędzy Mist. Zesp. Szkół Średnich Wilna a K. S. Cresovia.

Jazda figurowa na łyżwach

O godz. 4-ej p. p. Popis jazdy figurowej parami. Między innymi udział wezmą p. Śniadecka v-mistrz Polski i p. Sadowski mistrz Warszawy.

WĘGIEL

z pierwszorzędných kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach

ze składów bez miatu zł. 6.80.

wprost z wagonu zł. 6.50.

za 100 kg. razem z dostawą do domu

ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE

w GRODNIU, ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

Filja: ul. Jagiellońska 12 (Rolnik)

oraz do nabycia we wszystkich 4-ch Spółdzielniach „Jutrzenki”

Zwłoki noworodka w ustępie

Do jakiego stopnia może się posunąć zdżczenie moralne świadczy fakt, że jakaś wyrodna, wyzuta z sumienia przytem przedczesna matka utopiła swe dziecko w dole kloaczynym.

Na zwłoki natrafiono dopiero przy oczyszczaniu ustępu.

Fakt miał miejsce w posesji Margolisa przy pl. Batorego.

Szcście w nieszczęściu

Fakt zguby zegarka zalicza się do wypadków nieszczęśliwych lecz jeżeli go znajdzie osoba wysoce uczciwa, to już wyrażne szczęście właściciela.

Niedawno ktoś zgubił nielowy zegarek a znalazł go p. Aleksander Żemajdo. Odnosił zegarek do policji, gdzie jest do odebrania.

Z Teatru Miejskiego

W sobotę „Śmierć na wakacjach” A. Caselli — wzbudzająca wielkie zaciekawienie publiczności swą treścią jak i wykonania przez zespół i oprawę dekoracyjną Jana Hawrykiewiczza. W rolach głównych pp. Mullerowa, Mrowińska, Winklerowa, Kislinżanka, Kutnerówna, Łodziński, dyr. Opaliński, Smoczyński, Nowosielski, Winkler, Dzwonkowski.

W niedzielę o godz. 4-ej pp. „Carewicz” G. Zapolskiej.

W niedzielę o godz. 8 m. 15 wiecz. „Śmierć na wakacjach” A. Caselli.

W próbach pod reżyserją dyr. J. Krokowskiego „Virtuti Militari”.

Okazyjnie sprzedaje się dom

(6 pokoi) z placem 5000 m² przy dworcu kol. Brzostowica. Dogodny punkt handlowy lub pod letnisko. Wiad. w Administracji Ost. Wiadom. Grodz. 3—

Kupujcie wyroby krajowe

„Śmierć na wakacjach”

Premjera

w Teatrze Miejskim

W czasie pierwszego aktu widzowie zorientowali się, że nie chodzi o zgon wakacjonarjusza czy wakacjonariuszki lecz poprostu Śmierć postanowiła uczynić sobie urlop, co prawda niedługi, bo tylko 2 dni trwający. W przeciwnym razie autor musiałby rozszerzyć do monstualnych rozmiarów sztukę, by pokazać jak się żyje ludziorom podczas dłuższego urlopu śmierci. A tak zajął się wyłącznie wyuczonymi wakacyjnymi Śmierci, właściwie już nie śmierci, bo stała się żywym, czującym człowiekiem, mężczyzną w ośrodku ludzi żywych.

Pozostaje śledzić stosunek śmiertelników do niezwykłego gościa.

Większość towarzystwa zna tajemnicę wytwornego przybycia, lecz niestety znajomość to powierzchowna uzyskana z zaspokojenia przerażonej ciekawości, nie sięgająca istoty i w tem ich największy tragizm, stąd śmierć jest nieszczęściem, klęską, czarną rozpaczą, przerażeniem...

Nie boi się śmierci tylko jedno jasne dziewczę o lilijowej duszy — Gracja, która całem swem jestestwem: rozumem, wolą, uczuciem idzie naprzeciw nieznanemu w podniosłym porywie wiary... Śmierć wzdraga się przed skoszeniem rozchylającej swą koronę lilji — a jej nie przestraszają męki agonji — okropna maska Śmierci.

Widmo śmierci Gracji matka przyjmuje rozdzierającym krzykiem bólu, narzeczony szamotaniem się buntu i mściwości z bezsilnością, pozostali osłupialem przerażeniem. A Grację uśmiechniętą odprowadza Śmierć.

Wystawienie sztuki wymaga entuzjastycznych słów. Czarowną lilję stworzyła p. Kislinżanka, p. Łodziński gra wysoce nastrojowa władą przez cały wieczór.

Poza naczelnymi rolami nie można pominąć mistrzowskiej gry p. Opalińskiego, p. Winklerowej i p. Smoczyńskiego.

Silna dłoń reżysera kładła na scenach zbiorowych piętno rzetelnego talentu.

Nawskroś modernistyczne, śmiałe dekoracje dały wspaniałą oprawę imponującego widowiska.

Kino - Dźwiękowe „Światowid”

Grodno, Brygidzka 2

Dawno widziana u nas,

LILJANA HARVEY

stwarza swą najnowszą kreację w filmie p.t.

Precz z miłością

100% dźwiękowiec

Seanse: o g. 6, 8 i 10

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzka Smigiego Nr. 6.

Redaktor przejmuję od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydzka Smigiego 6.